

OJCOWIE JURAJSKY

"Księga Starców"¹, która w ostatnim czasie wzbogaciła księgozbiory polskich patrologów należy do tzw. "literatury mniszej", na którą składają się dzieła mnichów pisane najczęściej do swych współbraci. Jej istnienie może budzić pewne zdziwienie, gdy się uwzględni zwyczaje mnichów, którzy przecież uciekali od świata i unikali rozgłosu. Ich piśmiennictwo okazuje się jednak bogate, bardzo ciekawe a nawet olśniewające. Szacunek w nim budzą nazwiska tak znakomitych autorów, jak: Atanazy, Grzegorz z Nazjanzu, Bazyli, na Zachodzie zaś Augustyn, Kasjan, Grzegorz Wielki i inni. Ich pisma wywoływały szerokie zainteresowanie również i w naszym kraju, jak o tym świadczą staropolskie tłumaczenia listów św. Hieronima /r. 1573/ i Reguły św. Benedykta /r. 1597/ w XVI w. Wiemy, że w XVII w. Wojciech Pakostka przełożył pisma Kasjana /r. 1604/, Stanisław Szczygielski żywot św. Benedykta czyli II księgę Dialogów Grzegorza Wielkiego /r. 1683/², Sebastian Piskorski "Żywoty Ojców abo Dzieła y duchowne powieści Starców" /r. 1688/. Jan Węgrzynkowiec opracował nawet interesującą historię mnichów benedyktyńskich, sięgającą w głąb VI stulecia /r. 1623/. Inicjatywy te, jak i późniejsze, cieszyły się wbrew oczekiwaniom dużym powodzeniem wskazując na aktualność mniszych ideałów w nowych czasach.

1. H i s t o r i a i g e o g r a f i a. Literatura mnisza ciekawi także historyków, którzy odkrywają jej początki w basenie śródziemnomorskim, w Egipcie, Syrii i Palestynie. Słusznie więc Fernand Braudel pisał o Morzu Śródziemnym, że raczej łączy ono ziemię niż dzieli. Nie dziwi również stara legenda przypisująca rodzeństwu z Betanii, Łazarzowi, Marcie i Marii przyniesienie chrześcijaństwa na

-
- 1 Księga Starców /Gerontikon/, tłum. z greckiego M. Borkowska, OSB, wstęp i oprac. M. Starowieyski, Kraków 1983 /Ojcowie Żywi 5/.
- 2 Por. J. Czerniatowicz, Cz. Mazur, Recepcja antyku chrześcijańskiego w Polsce, Lublin 1978, t. 1, cz. 1, 53, nr 323; 31 nr 189; 42 nr 255; 39 nr 240.

dzisiejsze wybrzeże francuskie do Marsylii i dalej w górę rzeki Rodanu z nieodłącznym życiem zakonnym. We wspomnianej już "Księdze Starców" naszą uwagę budzą przybysze z Rzymu np. Arseniusz, a wiemy, że już wcześniej na Wschód udawał się i wiódł tam życie pustelnicze /r. 375-378/ św. Hieronim i inni. Niemniej ciekawa jest ekspansja mnichów wschodnich na północny zachód: w latach 335-337 przebywa na wygnaniu w Trewirze nad Mozalą św. Atanazy, który najprawdopodobniej przyniósł tu jako pierwszy egipskie tradycje zakonne, skąd później wywodzą się wiadomości o mnichach na Zachodzie wspomnianych, przez św. Hieronima /był w Trewirze w 367 r./ i św. Augustyna. Dużą poczytnością cieszy się na Zachodzie napisany przez św. Atanazego "Żywot św. Antoniego", tu również niebawem w Ligue i Marmoutier św. Marcin /+ 396/ zakłada życie zakonne. Na progu V w. powstają klasztory na wyspach leryńskich /między dzisiejszymi Cannes i Cap d'Antibes/ i w Marsylii, a inwazja mnichów posuwa się w górę Rodanu do Arles, do Viëne i do Lyonu aż do stóp Dent du Midi w dzisiejszych Alpach szwajcarskich /Agaune/.

Trzydzieści kilometrów od Genewy, w kierunku północno-zachodnim, w kraju zwanym od starożytności Jurą, było dawniej miasteczko zwane Saint Oyand /od imienia Eugendus/ lub po cellycku Condat /aluzja do spływu dwóch rzek Bienne i Tacou/ dzisiejsze Saint Claude. Kraj ten leżący dzisiaj na pograniczu Francji, Niemiec i Szwajcarii, na przełomie starożytności i średniowiecza był wyjątkowo dziki, leśnisty, bezludny, groźny i niedostępny nawet dla władzy Rzymu, nęcił od dawna mnichów i pustelników, którzy mieli tu przeżyć piękny rozdział swych dziejów.

2. C o n d a t. O jurajskich mnichach opowiadają miejscowe pamiętki, stanowiące perłę mniszej literatury żywoty, tradycje oraz nazwy terenowe - "hagiotoponomastyka", będące nierzadko wymownym źródłem historii. Zapoznając się kolejno z działalnością takich opatów jak: Roman, Lupicyn i Eugendus, można wnikać w życie tych mnichów, którzy pamiętając o wschodnim pochodzeniu swoich praw i zwyczajów, zamieniali się stopniowo w mnichów Zachodu, sławnych "les moines d'Occident".

Pamięć opatów jurajskich nie zagięła, bo spisywano, a potem wielokrotnie przepisywano ich żywoty w ciągu średniowiecza. Pisał o nich św. Grzegorz z Tours /+ 594/, a za nim u nas w Polsce Piotr Skar-

ga³. W czasach nowożytnych zajęli się nimi bollandyści, a szczególnie jezuita Pierre François Chifflet, którego badania i kopie przydały się jeszcze po trzystu pięćdziesięciu latach przy opracowywaniu najnowszego wydania tekstu. krytycznego ich żywotów; ze strony benedyktynów warto tu wspomnieć znakomitego Jean Mabillona. Echa tych studiów przeniknęły z czasem do Polski, gdzie żywoty wszystkich trzech ojców jurajskich opracował na podstawie różnych autorów benedyktyn z Lublina o. Karol Andrzejowski⁴. Później, przynajmniej w Polsce ucichło, jeśli nie liczyć interesujących rozpraw ks. Pierre Davida, który jako "profesor Uniwersytetu Krakowskiego", nadal zajmował się ojczystymi tradycjami, Burgundią i tamtejszymi klasztorami, wracając wielokrotnie do powiązań Eugendusa z Condat i Grenoble. Trudno to jednak zaliczać do polonistów. We współczesnej historycznej literaturze polskiej Condat istnieje tylko na jednej mapce, i to bez objaśnień⁵. Inaczej natomiast było na Zachodzie, gdzie w XIX w. doszedł do głosu zbytni krytycyzm, a nawet superkrytycyzm i wydawca "Żywotów", Bruno Krusch opowiedział się przeciw autentyczności ich tekstu⁶. Zaprotestowali wprawdzie przeciw temu Louis Duchesne, Ursmer Berlière i wielu innych, ale zrodziła się potrzeba nowego wydania.

3. W y d a n i e F r a n ç o i s M a r t i n e'a. B. Krusch wydając w 1896 r. "Żywoty ojców jurajskich" wykorzystał wprawdzie wszystkie znane mu wówczas rękopisy, to jednak później udało się znaleźć jeszcze kilka dotąd nieznanymi ich kopii. Były to raczej odpisy wspomnianego już o. Chiffleta z XVII w., które pozwoliły na lepsze poznanie tekstu i na wprowadzenie pewnych poprawek a nawet uzupełnień. Opracowania nowej edycji krytycznego tekstu "Żywotów" podjął się francuski filolog z Lyonu François Martine⁷. Stosując się do nowoczesnych wymogów sztuki edytorskiej ustalił on na nowo tekst, opatrzył go kry-

3 Ks. Piotr Skarga, Żywoty Świętych, Kraków 1933, t.1, 427-431: "Żywot dwóch braci rodzonych S. Lupicyna i Romana, pisany od św. Grzegorza turońskiego".

4 /K. Andrzejowski/, Kalendarz benedyktyński na każdy dzień roku, Wilno 1768, t.1, 356-367.

5 J. Wierusz Kowalski, Monastycyzm wczesnochrześcijański, w: Katolicyzm starożytny jako forma rozwoju pierwotnego chrześcijaństwa, praca zbiorowa pod red. J. Kellera, Warszawa 1969, 385.

6 Monumenta Germaniae historica. Seria: Scriptorum Rerum Merovingicarum, Hanover 1896, t.3, 131-166.

7 Vie des pères du Jura. Introduction, texte critique, lexique, traduction et notes par François Martine, SCH 142, Paris 1968.

tycznym aparatem i notami. Jego publikację przyjęto z uznaniem widząc w niej znakomite narzędzie pracy /"le plus adapté des instruments nad życiem zakonnym owej epoki"⁸. Upadły więc na jakiś czas zastrzeżenia i przycichła krytyka, a podjęte na nowo przez francuskich i belgijskich uczonych badania otworzyły dalsze perspektywy. Wyniki ich prac uwzględniają już zarówno europejskie encyklopedie teologiczne⁹, jak i specjalne monografie¹⁰. Nowo wydane "Vie des pères du Jura" jest 142 tomem opublikowanym w znanej patrystycznej serii "Sources Chrétiennes" o objętości 534 stron. Otwiera go krótki wstęp, po którym następuje obszerna wypowiedź na temat autentyczności przekładanego tekstu, jego autora, daty napisania i relacji do Condatu. Szczególnie obszerny i ciekawy jest ustęp poświęcony historii tekstu, jego manuskryptom, przekładom i wartości literackiej. Specjalna tablica wyjaśnia tzw. fillację rękopisów. Ustalony tekst i jego francuski przekład wraz z aparatem krytycznym i objawieniami znajdują się na stronach 235-435. Po nim wreszcie następują 5 "appendices", 4 indeksy i mapa. Z nowego opracowania wkrótce skorzystali Niemcy przedrukowując w specjalnym wydawnictwie zakonnym ustalony tekst Martine'a wraz ze swoim przekładem i komentarzem¹¹.

4. P o w i ą z a n i a w o z a s i e. Aby lepiej zrozumieć fabułę "Żywotów ojców jurajskich" trzeba ją umieścić w kontekście historycznych wydarzeń życia kościelnego. Otóż wiąże się ona z miejscowością Condat w latach 435-510. Warto przypomnieć, że nieco wcześniej /ok. 410 r./ św. Honorat ufundował opactwo leryńskie, które

8 Por. recenzję François Masai, dyrektora działu rękopisów Królewskiej Biblioteki w Brukseli, RHE 65/1970/ 520-524.

9 Por. A. de Vogüé, Jura /Pères du/, Le Catholicisme VI, 1264-1266; B. de Vregille, Jura /Les Pères du/, DS VIII, 1611-1614.

10 F. Prinz, Frühes Mönchtum im Frankenreich. Kultur und Gesellschaft in Gallien, den Rheinlanden und Bayern am Beispiel der monastischen Entwicklung /4. bis 8. Jahrhundert/, München 1965.

11 Por. Frühes Mönchtum im Abendland. Eingeleitet, übersetzt und erklärt von Karl Suso Frank, herausg. von C. Andresen, Zürich-München 1975, Bd 2, 97-168.

później dało początek klasztorom w Lyonie i Vienne, gdzie we wspólnocie dojrzało powołanie Romana do pustelniczego życia. Było to niedługo po śmierci św. Hieronima /+420/ i św. Augustyna /+ 430/, mniej więcej w tym samym czasie, kiedy św. Jan Kasjan urządzał opactwa marsylijskie, a św. Patryk i św. Brygida rozwijali swoją działalność w Irlandii.

Około 435 r. przybył do Condat Roman i pociągnął tam za sobą swego rodzonego brata Lupicyna. Sława tych pustelników rozchodziła się szeroko i sprowadzała im wielu uczniów, z którymi mogli założyć "semi-eremicką" kolonię. W niej to w r. 460 /rok śmierci św. Leona W./ umarł Roman. Jako drugiego ojca jurajskiego "Żywoty" wyliczają Lupicyna, chociaż ten był opatem w sąsiednim autonomicznym klasztorze; w samym Condat był wówczas opatem mało znanym Mínausus. Lupicyn umarł w 480 r. /data urodzenia św. Benedykta/. Trzecim wreszcie ojcem jurajskim był Eugendus, który zmarł w 512 lub 514 roku. Żywotopisarz znał go osobiście i przeżył z nim wiele z tych rzeczy, które sam później opisał. Był to niewątpliwie człowiek wielki i nie dziwnego, że na jego pamiątkę nazwano rozrastającą się miejscowość Condat imieniem Saint Oyand.

W tym więc czasie, gdy umierał ostatni ze wspomnianych ojców jurajskich, św. Awit z Vienne i pozyskany przez niego św. Zygnunt /ten sam, którego relikwie czczono w średniowiecznym Płocku/ założyli klasztor Agaune nad górnym Rodanem, a za Alpami w Subiaco żył i działał ze swoimi uczniami św. Benedykt z Nursji. I właśnie na życzenie i potrzeby klasztoru Agaune ok. 520 r. zostały napisane "Żywoty ojców jurajskich".

5. O d e r e m u d o c e n o b i u m. Tematem "Żywotów" jest działalność trzech ojców, których nazwa od dawna przyjęła się wśród mnichów, mianujących się wzajemnie braćmi. Jest w nich uwypuklona idea ojcostwa. Roman i Lupicyn odeszli z Lyonu i Vienne na pustelnię, gdzie rozpoczęli życie samotne. Stopniowo jednak wokół nich jako opatów gromadziły się tłumy uczniów, którymi kierowali, przyjmowali ich lub oddalali, słowem i przykładem pouczali. Zaznacza się przy tym wyraźna więź łącząca każdego z tych ojców z uczniami jako duchowym dziećmi, więź mocniejsza niż powiązanie ze zgromadzeniem i miejscem, o którym będzie pisał św. Benedykt /stabilitas in congregatione/. Mnisi w Condat byli ruchliwi i często słychać o ich odchodzeniu lub powrocie.

Wspólnota w Condat zaczęła się od spróchniałego drzewa, w którym zamieszkał Roman, a jego uczniowie pobudowali sobie domki w pobliżu. Gdy ziemia nie mogła już wyżywić rosnącej liczby mieszkańców, tworzone dalsze kolonie męskie, choć słychać też i o żeńskiej. Wskutek napływu nowych kandydatów wspólnota nadal się rozrastała, a teren zapełniał budowlami, co nawet wywołało okoliczne skargi. Zbudowano sypialnie /cubilia/, miejsce wspólnej modlitwy, dom gościnny /xenodochium, wg Martine "l'hotellerie"/, a nawet młyn wodny /w V wieku/ i piekarnię. Domki stały tak gęsto, że stykały się ze sobą ścianami, a gdy brakowało miejsca, wznoszono nawet drewniane piętra. Gdy któregoś dnia pożar strawił wszystko, Eugendus dokonał pełnej odbudowy według uprzednio przemyślanej koncepcji dostosowując budynki do jasnej i konkretnej myśli przewodniej całej wspólnoty. Autor "Żywotów" użył tu słów działających na wyobraźnię, że Eugendus porzucił wzory wschodnie dlatego, aby tym skuteczniej urządzić całość dla potrzeb wspólnoty¹². Najbardziej osobliwym urządzeniem była wspólna sypialnia braci, kuchnia, spiżarnia, ogród, młyn i wspólna jadalnia sugerująca, że istniało również czytanie przy stole. Wyjątek mieli stanowić starcy, którym przysługiwały własne prawa i przywileje, a opat darzył ich specjalną troską.

Cały ten kompleks zabudowań autor "Żywotów" zwie najczęściej "monasterium", rzadziej "heremus" czyli pustelnię lub "claustrum" w liczbie pojedynczej lub mnogiej. Trzeba jednak pamiętać, że "Żywoty" powstały już po śmierci fundatorów jurajskich, a więc po dokonaniu już gruntownych zmian. Ale również do głosu dochodził tu zwyczaj lokalny. Klasztor nazywano czasem łacińskim terminem "schola". Tak czyniono w Lerynie, i u Kasjana /scholae coenobiorum/. Gdy zmarł Eugendus, Awit z Vienne pisząc o "owdowiałym" Condat, również użył słowa "schola" - "scholam viduatam". Warto tu przypomnieć, że św. Benedykt urządził w tym czasie "szkołę służby Bożej", a Cezary z Arles przez "szkołę" rozumiał wspólną sypialnię dla mnichów. Wszystko to wskazuje na wychowawcze wartości życia wspólnego. Nie ma mowy na razie o jakiejś szkole

12 Por. Vita Sancti Eugendi Abbatis III, 21,170, SCh 142,422: "Iste etiam /Eugendus/ refutato archimandritarum orientalium instari, utilius omnes univit in medium".

kształcącej intelektualnie mnichów. Suponowano, że przychodzący z zewnątrz kandydaci przyniosą z sobą dostateczną wiedzę i umiejętności. Życie mnichów zresztą nie wymagało jeszcze wiele w tej dziedzinie: było proste, a jego wymagania niewygórowane.

6. Z a j ę c i a M n i c h ó w. "Żywoty ojców jurajskich" wprost lub okazyjnie opowiadają również o życiu i zajęciach mnichów. Określano je łacińskim terminem "conversatio". Już o Romanie "Żywoty" podają, że w swej pustelni nieustannie się modlił i czytał - choć utrzymywał się z pracy rąk własnych; jego uczniowie czynili podobnie. Praca nazwana jest terminem "agricultura" lub po prostu "cultura", przywodząc na myśl trud karczowania lasu dla potrzeb ogrodnictwa i rolnictwa. Słychać też o młynarzu, piekarzu, i rzemieślniku, który uniósł się pychą. Bracia nosili strój ułatwiający pracę, tunikę, szkaplerz i kukullę /prawdopodobnie kaptur/. Nazwy ekonoma i szafarza /cellariolus/ przekonują nas o dobrej organizacji pracy.

Na czele wspólnoty stał opat - organizator całego życia mniszego. Był on ojcem i panem domu, lekarzem na ciele i duszy, stróżem obyczajów i wychowawcą. Ich sylwetki są najplastyczniej odmalowane w "Żywotach", które przede wszystkim o nich opowiadają. Zbyt jednak silny był związek opata z podwładnymi, by ci nie ulegali przykładowi jego życia oraz nie dzielili jego radości i smutków.

Na specjalną uwagę zasługują wzmianki o modlitwie. Wspomniano już nieustanną modlitwę Romana w jego wypróchniałym drzewie. Miejsce to zarezerwowano później dla prywatnej modlitwy /secretae orationis locus/, choć modlono się wszędzie: niejeden udawał się nawet na cmentarz, aby pomodlić się samotnie. Roman i wielu innych umiało czytać. Słyszymy, że Lupicyn medytował, Eugendus wprowadził głośne czytanie przy stole i w oratorium, a inni modlący się pomagali sobie gestem, podnosili oczy, składali ręce i klękali.

Zwykłym i oficjalnym miejscem modlitwy była kaplica. Choć w sąsiednim opactwie słychać o bazylice, to w Condat oratorium było bardzo skromne: miało wejście, a wewnątrz tylko ołtarz i ławki /formulae/. Tutaj również odbywała się starannie przygotowywana liturgia. Wszyscy bracia schodzili się tu trzy razy w ciągu dnia oraz w nocy, z czego można się domyślać załączków późniejszych oficjów, odpowiednika wigilii-matutinum. Po ich odmówieniu bracia szli spać po raz drugi, by ponownie wczesnym rankiem, zapewne przed wschodem słońca, znowu stawać do modlitwy. Martine przypuszcza, że może tu chodzić o

tercją, sekstę i nonę; dzień kończono niesporami. Liturgia pozostawała w ścisłym związku z pobożnością prywatną, z czego wynika uzasadniony wniosek o wykorzystywaniu psalmów. Czytamy w "Żywotach", że Eugendus nigdy nie opuścił żadnej godziny kanonicznej /quod numquam canonico usque ad horam defuisset cursu/, ale na własną rękę przedłużał modlitwę chórową stojąc albo klęcząc w stallach; opisano również jego kontemplację. Spostrzeżono, że pewien Sabinian, mimo iż miał odległą celę, uprzedzał wszystkich w oratorium.

Brak jest jednak konkretnych wiadomości o mszy św. Są tylko pewne wzmianki o pocałunku pokoju, w którym można się dopatrywać załazków zwyczaju praktykowanego przez mnichów w okresie późniejszym. Z liturgią wiąże się sprawa kapłaństwa. Otóż do Condat przybywali rozmaici ludzie: biskupi, kapłani, diakoni, a także mnisi-kapłani. Roman był już kapłanem, gdy przybył na pustelnię. Przyjmowanie kapłaństwa autor "Żywotów" uważał jednak za wyraz pychy. Kiedy więc opat Minausus nakłaniał Eugendusa do przyjęcia kapłaństwa przewidując w nim swego następcę, ten stanowczo odmówił. Sprawa jednak kapłaństwa mnichów ewaluowała długo w ciągu następnych stuleci.

Z liturgią związana również była śmierć opata lub mnicha. Przejmujące były pożegnania, w których odnajdywał swój sons pocałunek pokoju. W opisie śmierci Eugendusa spotykamy bodajże najstarszą wzmiankę o sakramencie chorych, o który poprosił wyraźnie sam umierający. Wszystko wskazuje na to, że namaszczenia udzielił mu sam żywotopisarz opowiadając później, jak tej ceremonii dokonał /ungendi infirmos opus/. Te bezpośrednie zeznania świadka budzą zaufanie do tekstu "Żywotów ojców jurajskich", które na hiperkrytyczne zastrzeżenia odpowiadają, jak ktoś zauważył, "krzyczącą wręcz autentycznością".

7. D o m n i e m a n y a u t o r. Około 520 r. pewien mnich-anonim opowiedział "Żywoty ojców jurajskich". Od trzystu kilkunastu laty uczeni, szczególnie francuscy, podejmują wysiłki, ażeby odszukać jego imię. P.F.Chifflet /+ 1682/ przypuszczał, że tym autorem był niejaki Pragmatius, ale nie znalazł zwolenników dla swej hipotezy. Przed kilkunastu laty F.Masai również obiecał wskazać imię żywotopisarza, ale nie zdążył tego dokonać przed śmiercią. Nieco dalej o krok posunął się B. de Vregille, który wskazał jako autora, choć ze znakiem zapytania, jednego z uczniów Eugendusa niejakiego Wiwencjola, późniejszego biskupa Lyonu¹³. Ostatni wydawca "Żywotów

13 B. de Vregille, art.cyt. 1612: "S'agirait-il de Viventiole,

Ojców jurajskich" F.Martine poprzestaje tylko na cennych uwagach o pisarzu wskazując na jego wyraźną obecność w opisywanych wydarzeniach. Można się spodziewać, że dalsze badania wyjaśnią tę tajemnicę, albo przynajmniej uprawdopodobnią hipotezę. Nowożytna filologia zastosowana w nowej edycji "Żywotów" dysponuje w tym względzie, jak się wydaje, wprost niezawodnymi narzędziami.

Przewidując, że Wiwencjol wejdzie kiedyś imiennie do patrologii, warto pamiętać, iż pisał on na zamówienie. Żywoty bowiem są typowym przykładem literatury mniszej, bo pisanej na zamówienie mnisz: mnich pisał je o mnichach i dla mnichów. Temu zamówieniu odpowiada treść i forma: pewna niefrasobliwość opowiadania oraz dobór słów i wydarzeń. Dąży to może niekiedy zwykłego czytelnika, ale autor miał na oku specjalnych odbiorców, których chciał informować i budować, bo takie właśnie cele stawiała sobie literatura mnisza. Dla zbudowania św. Atanazy Aleksandryjski pisał "Żywot św. Antoniego", a św. Grzegorz Wielki żywot św. Benedykta w II księdze swoich "Dialogów". Również "Żywoty ojców jurajskich" zasługują na to, by obok pism Augustyna, Kasjana, Sulpicjusza Sewerę, Konstancjusza z Lyonu, Jonasza z Bobbio i Grzegorza Wielkiego stanąć w grupie klasycznych utworów literatury mniszej.

8. R e g u ł a j u r a j s k a. Innym interesującym zagadnieniem jest reguła zakonna praktykowana w Condat: Byłby to tekst odrębny wśród innych reguł łacińskich. Uwagę badaczy budzi szeroki tytuł "Żywotów": "Vita et Regula", z czego wynika, że autor zamierzał ją przedstawić i załączyć przy omawianiu Eugendusa. W tekście "Żywotów" można nawet odszukać miejsce tej reguły oraz zdania, które po niej następowały. Owej reguły jednak nigdzie nie ma, a pragnący je poznać czytelnik skazany jest wyłącznie na domysły; najprawdopodobniej usamodzielniała się ona w odrębnym kodeksie.

Wśród współczesnych autorów panują na ten temat różne opinie. F. Prinz przypuszcza, że w Condat nie mogła wystarczać tylko ustna tradycja, ale od początku musiało istnieć jakieś prawo pisane; mogła nim być zaginiona reguła z Lerynu¹⁴. Zdaniem Martine'a, dwaj pierwsi ojcowie

bientôt évêque de Lyon?"

14 Por. notę 10.

Jurajscy Roman i Lupicyn kierowali się przede wszystkim własnym doświadczeniem oddziałując na podwładnych raczej słowem i przykładem: dopiero Eugendus, jak głoszą "Żywoty", opracował "instituta". Postawiono też hipotezę /Masai, Manning/, że w Condat w ciągu długich lat wykrystalizowała się anonimowa Regula Magistri, której rękopisy wykazują szereg odmian. Jej zaś tekst raz rozszerzany, innym razem skracany, oddziaływał mocno także poza Condat. Odmienne jego wersje, które niekiedy wiodły samodzielny żywot, nazywano w sensie przenośnym "edycjami". Jedna z nich pochodząca z czasów opata Romana, trafiła po kilkudziesięciu latach w ręce św. Benedykta w Subiaco, który ją dopracował i naznaczył osobistym geniuszem. Niezależnie od tego opaci w Condat Lupicyn, a przede wszystkim Eugendus, adaptowali tekst do lokalnych potrzeb.

Można by się na koniec pokusić o nakreślenie przewodnich myśli tej reguły, bo "Żywoty" dostarczają do tego pewnych podstaw. Żywotopisarz uwydatnia swoją zależność od tradycji wschodnich, ale też i dążność dostosowywania się do nowych warunków. W rachubę wchodzi tu też inne reguły, a przede wszystkim tarnateńska czy też orientalna, którą ułożył diakon Wigiliusz, opierając się na regule św. Pachomiusza. Trzeba również pamiętać, że dokonywała się wówczas pewna latynizacja mnichów, którą można śledzić zarówno w "Żywotach ojców jurajskich", jak i w dziele św. Benedykta.

9. S e m i p e l a g i a n i z m? Panuje opinia, że we wspólnocie leryńskiej zadomowił się na jakiś czas semipelagianizm, propagowany w pewnych latach przez Jana Kasjana. Rodzi się w związku z tym pytanie, czy "Żywoty ojców jurajskich" i "Reguła Mistrza" reprezentują prawowierność? Wielu już badaczy kierowało to pytanie pod adresem mnichów ufających zbyt w swoje własne siły. Dość ubogie niestety rezultaty dały poszukiwania odnośnie życia sakramentalnego w omawianym tekście. Nie wiemy, co i ile w Condat wiedziano o łasce. Najpierw historyk liturgii wnet wycofa swe zarzuty, bo nauczyło go doświadczenie, że na ten temat źródła raczej milczą: liturgia, msza św. i sakramenty są czymś oczywistym i powszednim, o czym się nie pisze. Podobnie zachowa się patrolog, tak jak jeden z nich - ks. Marek Starowieyski, który powiedział o dawnych pisarzach: "chętnie darujemy im pomyłki, obficie korzystając z ich bogactwa".

Otóż badania nad antyaugustynskim usposobieniem i semipelagianiz-

mem "Żywotów ojców jurajskich" poprowadziłyby nas zapewne na bezdroża. Można by się zapewne dopatrywać w nich takich śladów, skoro w następnym pokoleniu św. Benedykt augustynizował ich tekst adaptując go do swoich potrzeb. Każdy jednak nieuprzedzony czytał będzie te "Żywoty" z pełną satysfakcją, chętnie darując im pomyłki i obficie korzystając z ich bogactw. Mnisi z Condat, chociaż żyli 1500 lat temu, okazują się nam bliscy, nawet w swoich słabościach na wskroś zrozumieli ludzie. Niektórzy z nich imponują nam heroizmem /semipelagiańskim?/ w zmaganiu się ze swoją naturą. Postawa ta nie przesłania jednak namacalnej obecności Chrystusa i Jego łask na drodze do świętości.

10. P o c h w a ł a t r a d y c j i. Już we wstępie "Żywotów ojców jurajskich" jest wspomniana tradycja apostołska, której mnisi przypisują osobliwe znaczenie¹⁵. Również w I rozdziale żywotu św. Benedykta, św. Grzegorz Wielki zapisał: "Chłopiec uciekł z Rzymu, bo tęsknił za życiem mniszym. Spotkał go pewien mnich imieniem Romanus i zapytał go dokąd idzie. Dowiedziawszy się o jego pragnieniu, zachował je w tajemnicy, pomógł mu i dał mu świętą szatę zakonną /"sanctae conversationis ei habitum tradidit"/¹⁶. Autor użył tu, jak widzimy, terminu "tradidit" - tradycja. Roman udał się wpierw do Condat, poznawszy już wcześniej tradycję z Vienne i Lyonu, gdzie znów, jak wiemy, pielęgnowano tradycję z Lerynu czy Marsylii - tradycję przywiezioną przez Kasjana z Egiptu. Tam zaś w III w. zaczynał działać Antoni, który również, jak opowiada żywotopisarz, uczył się najpierw pod kierunkiem pobliskiego Starca. W ten sposób w sukcesji biskupów w Kościele, odpowiada aż do dnia dzisiejszego fascynująca sukcesja-tradycja wśród mnichów.

W badaniu tych problemów można więc stosować tzw. retrogresję czyli metodę na swój sposób wsteczną, bo z pewnością lepiej zrozumie i uzupełni braki "Żywotów ojców jurajskich" ten, kto dobrze poznał sytuację na Monte Cassino z czasów św. Benedykta. Chcąc również gruntowniej poznać niezłe udokumentowany Condat, trzeba się teoretycznie cofnąć od niego do tajemnic opactwa leryńskiego. Z drugiej strony

15 Vie des Pères du Jura. Praefatio 1, Sch 142,238: "neo cibum mecum apostolica traditione pronuntiatis posse vos sumere".

16 Gregorius Magnus, Dialogorum liber II, 1, Por. PSP 2,58.

lektura takich tekstów, jak "Żywoty" sprawia wrażenie lektury rzeczy w istocie dobrze znanych. Zagadkę tę wyjaśnia właśnie myśl o tradycji i o trwałości niektórych elementów, które niekiedy płyną wprost z Egiptu. Ks. M. Starowiejski trafnie tu pisał o przechodzeniu "przez sito innej kultury". Inną kulturę miał Egipt będący ojczyzną mnichów, a inną Grecja, gdzie rozwinęli się żywiołowo i zaczęli przenikać w dalsze kultury już to w Italii, już to w Galii nad Rodanem. Mijał czas i przybywały dalsze wpływy, a pierwotna prostota ubogacała się coraz bardziej; istotne elementy tkwiły jednak nadal w jej wnętrzu.

Tradycję można wreszcie porównać do licznych ogniw jednego łańcucha. W omawianym wypadku będzie to życie mnisze, wyrastające z Egiptu w kierunku północnym i północno-zachodnim. Spadkobiercami dorobku mniszego są nowożytne zakony, jak również całe chrześcijaństwo. Zaznacza się to wyraźnie w literaturze pobożnej, która także zależy od długiego szeregu poprzedników i wzbogaca nieustannie. Ten rozwój i wzbogacanie polega w części na nowych odkryciach i genialnych intuicjach, ale przede wszystkim na ciągłym odczytywaniu treści tkwiącej wewnątrz początku..

Tak czy inaczej literatura mnisza, czyli ta, którą tworzyli mnisi dla mnichów i o mnichach, wykazuje zastanawiającą żywotność, a można nawet zaryzykować twierdzenie, że jest to jedna z najbardziej owocujących gałęzi literatury wczesnochrześcijańskiej. Omówione wyżej "Żywoty Ojców jurajskich" zdają się o tym wyraźnie przekonywać.

Paweł Szczaniecki OSB - Tyniec

LES PÈRES DU JURA

/Résumé/

L'auteur, qui s'occupe de l'histoire monastique en Occident, rend compte de la Vie des Pères du Jura, l'édition faite par François Martine /Sch 142/. On y voit les influences orientales par l'intermédiaire de Lerins, et l'occidentalisation des moines, ce qui va se développer chez saint Benoît. C'est peut-être Condat, qui est à l'origine de la mystérieuse Règle du Maître. Cette hypothèse apporte une nouvelle donnée au problème tant de fois discuté. Les Pères du Jura étaient de même connus en Pologne depuis le XVI^e siècle. Entre autre Pierre David, professeur à l'Université de Cracovie, se prononçait plusieurs fois sur saint Oyan et les relations étroites existantes entre lui, Condat, Jura et Grenoble. On a ajouté une réflexion sur l'actualité de la littérature monastique que est aux sources de la spiritualité moderne.